

TEGOROCZNE obchody święta klasy robotniczej i Maja stanowią nierozłączną część obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego. Nie jest to dziełem przypadku. W tysiącletniej historii naszego państwa klasa robotnicza i jej partie zapisały się złotymi zgłoskami jako rzetelny dobrobytu i szczęścia całego narodu, równouprawnienia i praworządności ludowej. W różnych wiekach i okresach dziejów Polski, począwszy od nieorganizowanych wyjazdów robotników, poprzez działalność pierwszej partii „Proletariat”, SDKPiL, PPS-lewicy, KPP, PPR toczyła się walka o te właśnie idee, które dziś stanowią podłoże naszego istnienia. Nie była to walka łatwa tym bardziej, że obok interesów narodowych prowadzona była równocześnie o wyzwolenie społeczne. Klasa robotnicza i wszyscy zwolennicy tej walki przez długie lata zmagała się równocześnie z dwoma wrogami. Raz byli nimi zabory rosyjskie, pruskie i austriackie oraz szlachta polska, później kapitalizm polski i zagraniczny, a następnie hitlerowski okupant i rodzima reakcja.

DUŻO też ta walka kosztowała i trudu i ofiar, kator, więzień i obózów koncentracyjnych, wiele pochłonięta istnień ludzkich.

Nawiązujemy do tradycji walk takich bojowników i działaczy,

jak: Waryński, Kasprzak, Okrzeja, Marchlewski, Luksemburg, Dzierżyński, Warski, Kosciuszko, Łeński, Nowotko, Hibner, Buczek, Krasicki, Sawicki, Świerczewski. Nie zapomniemy zamordowanych robotników fabryki Semperit w Krakowie, włóknarzy Łodzi i Żyrardowa, powstańców śląskich, którzy w pamięci naszej na zawsze pozostają jako bohaterowie i wojownicy polegali za dzisiejszą rzeczywistość.

Złote zgłoski historii 1000-lecia

ALE nie tylko sprawa wolnej i sprawiedliwej Polski była powodem strajków, powstań, konspiracji, śmierci i męczeństwa wielu najlepszych robotników, działaczy rewolucyjnych. Walce tej przyszłości również inny, szlachetny i humanitarny cel, który dodawał rewolucjonistom siły i otuchy, a miłośnikom walki o wolność i sprawiedliwość, równość i braterstwo ludzi na całym świecie.

WYNIKIEM tej walki, prowadzonej pod hasłem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!” jest święto i Maja, dzień międzynarodowej solidarności ludzi pracy, szereg ustępów kapitalizmowi na rzecz poprawy bytu ludzi pracy, zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, w wyniku której powstało pierwsze robotniczo-chłopskie państwo — Związek Socjalistycznych Republik Ra-

dzien ostatecznej klęski światowego kapitalizmu i imperializmu.

WŁASNIE w wyniku walki polskiej klasy robotniczej, przy poparciu rewolucjonistów całego świata, szczególnie dzięki zwycięstwu Rewolucji Socjalistycznej i rozbiciu faszyzmu hitlerowskiego przez Armię Czerwoną i Ludowe Wojsko Polskie walczące u jej boku, powstała Polska Ludowa, która realizuje cele i ideały, o które walczyli pokolenia najlepszych patriotów i rewolucjonistów. Nie trzeba chyba doводить, w jaki sposób te cele i ideały realizuje. Jesteśmy przecież świadkami wielkich przemian społeczno-gospodarczych Polski, wszyscy posiadamy prawo wyborcze, prawo do pracy, nauki i wypoczynku, a każdy dzień przynosi kolejny sukces w budownictwie socjalizmu — lepszego jutra.

STAD też w obchodach 1000-lecia Państwa Polskiego tak wiele miejsca poświęcamy klasie robotniczej, jej walce, solidarności proletariackiej, dorobkowi Polski Ludowej. My, świdniczanin, mamy szczególny ku temu powód jako pracownicy nowoczesnego wielkiego zakładu i mieszkańcy nowego miasta zbudowanego właśnie w Polsce Ludowej. Ta bowiem wielka z nas realizowała już swe największe życiowe plany i marzenia.

Festiwal Kulturalny

Związków

Zawodowych

„Mocne uderzenie” ZDK

PONAD 8 tysięcy zespołów amatorskich, skupiających około 135 tysięcy osób, weźmie udział w Festiwalu Kulturalnym Związków Zawodowych, który jest częścią składową obchodów Tysiąclecia. Jego celem jest dalsza aktywizacja życia kulturalnego środowisk robotniczych, pełniejsze do nich zbliżenie pisarzy i artystów, pracowników nauki i działaczy oświatowych, wzbogacenie treści i form pracy wszystkich placówek kulturalno-oświatowych, pozyskanie do czynnego życia kulturalnego przychodzących do pracy setek tysięcy młodzieży. Jeżeli do tego programu dodamy, że na Festiwal złożyła się: współzawodnictwo placówek k-o o najlepszy program i najszerzy zasięg działania, przegląd amatorskiej twórczości, konkurs-plebiscyt — „Bliżej książki współczesnej” i plebiscyt — „Poznajemy film polski”, uświadomiamy sobie jaki ogrom pracy organizatorskiej i twórczej zostanie wykonany, jak szeroko społeczeństwu zostanie przedstawione to, co składa się na nasz ogólnonarodowy dorobek, co jest powodem naszej dumy, co stanowi jedno z największych osiągnięć naszego socjalistycznego ustroju.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 6

Czynny 1-majowe

Niespełna miesiąc temu 50 członków załogi W-57 podjęło pracę społeczną w ramach czynu 1-majowego nad Jeziorem Białym. Wszyscy, którzy podjęli zobowiązanie wyjechali w oznaczonym terminie do ośrodka wczasowego i rzetelnie pracowali. Efektem pracy załogi W-57 było załadowanie i wyładowanie 40 m sześć. ziemi, wykopanie 320 mb rowków, zasadzenie 300 krzewów żywopłotowych, 50 krzewów ozdobnych, 16 drzewek oraz częściowe uporządkowanie terenu ośrodka. Wszystkie prace wykonano w ciągu 18 godzin. Był to niewątpliwie rekordowy wyczyn 50 członków załogi W-57, która powinna być przykładem dla innych.

Wróćmy jeszcze do stale napływających do Rady Zakładowej nowych meldunków i czynów podejmowanych przez załogi na cześć 1 Maja i Milenium. Oto pracownicy ZSZ postanowili przepracować do dnia 1 maja 1966 r. 2.000 godzin przy porządkowaniu terenu przyległego do nowych warsztatów szkolnych. W pracy tej posadzą między innymi drzewka i krzewy, wykonają

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2



„Ręce precz od Wietnamu!” Oto hasło, które podobnie jak w roku ubiegłym znajdować się będzie na czole pochodu 1-majowego.

GŁÓWNY KOMITET ROBOTNICZY

DWUTYGODNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

ŚWIDNIKA

Odnaczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMeł.

Nr 5 (174)

1 maja 1966 r.

Cena 50 gr

ZMS w obchodach Tysiąclecia

1000-lecie Państwa Polskiego, 10 wszechstronny i bogaty program uroczystości i imprez organizowanych w całym kraju.

Inicjatorem wielu z tych imprez tak w miastach wojewódzkich jak i powiatowych jest ZMS. Również i w naszym zakładzie i mieście z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego — wiele prac związanych z organizowaniem imprez i uroczystości spoczywa w rękach organizacji młodzieżowej.

Najpiękniejszym akcentem obchodów 1000-lecia była oczywiście zapoczątkowana w tym roku akcja czynów produkcyjnych.

Akcja podejmowania zobowiązań produkcyjnych przyniosła w efekcie 1.033.114 zł. (w tym czynu produkcyjnego na sumę 1.016.250 zł, społecznie 16.864 zł). Większość zobowiązań podjętych dla uczczenia Milenium idzie w kierunku realizacji zadań produkcyjnych, zmniejszenia pracochłonności i materiałochłonności poprzez zgła-

szanie projektów racjonalizatorskich, zmniejszenie zużycia narzędzi i braków.

Realizacja podjętych zobowiązań i złożenie meldunku z przebiegu tej akcji planowane są na Ogólnopolskim Zlocie Młodzieży, na który wyjadą nasi ZMS-owcy.

W ramach obchodu 1000-lecia Państwa Polskiego — młodzież ZMS-owska naszego zakładu wzięła masowo udział w wielu organizacyjnych w połowie kwietnia w Piaskach, gdzie witano sztafety 1000-lecia jadące z Chelma do Kolobrzegu. 9-osobowa delegacja ZMS WSK z przewod-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Wiosna 1966

Społeczny przegląd gospodarki

Społeczne, wiosenne przeglądy stanu gospodarki i warunków pracy, prowadzone pod kierownictwem Rady Robotniczej mają już w WSK swoją tradycję, na którą przede wszystkim składają się trzy zasadnicze fakty. Po pierwsze, przeglądy te mają charakter masowy, obok grona aktywów RR czynnie zaangażowanego w poszczególnych komisjach, bierze w nich również udział cała załoga zgłaszając swoje wnioski i postulaty na ręce poszczególnych komisji problemowych, dokonujących przeglądu. Drugim faktem jest to, że przeglądy te przynoszą dużo cennych postulatów i konkretnych rozwiązań wielu trudności, a trzecim faktem jest odpowiednie zabezpie-

czenie realizacji wniosków dzięki właściwemu traktowaniu społecznych przeglądów przez kierownictwo administracyjne zakładu oraz powołanej w ubiegłym roku komisji kontroli realizacji wniosków i postulatów. I tu trzeba dodać, że dzięki temu większość postulatów załogi została zrealizowanych. Najlepiej świadczy o celowości prowadzenia tej ważnej społecznej działalności.

Przypomnijmy więc jeszcze krótko o celach społecznych przeglądów. Mają one za zadanie ujawnienie w zakładzie występujących rezerw technicznych i organizacyjnych, mogących się przyczynić do ogólnej poprawy

gospodarki zakładowej i jej planowania. Ich celem jest również aktywizacja społeczno-zawodowa załóg fabrycznych, poprzez szersze włączenie ich do współzawodniczenia przedsiębiorstwem.

Przeglądy te powinny uwzględnić wszystkie aktualne problemy i trudności.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

Po półrocznym okresie

Miejski Komitet Czynów Społecznych powołany w listopadzie ubiegłego roku zaczyna mobilizować do pracy społecznej miasta.

W dniu 14 kwietnia personel apteki w Świdniku nie mogąc wziąć bezpośredniego udziału w pracach społecznych, wpłacił na konto MKCzS sumę 300 złotych. Mieszkańcy bloków 45 przy ulicy Sławieńskiego i 51 przy ulicy Słowackiego na czele z przewodniczącym MKCzS i przewodniczącym komitetu blokowego nr 4 wykopalili rowki, posadzili żywopłot i krzewy, aby upiększyć i zazielenić plac leżący między tymi blokami. W akcji zadrzewiania miasta biorą również udział szkoły nr 1 i 2, Liceum Ogólnokształcące, przedszkole miejskie i spółdzielnia mieszkaniowa.

Dziś w numerze:

- Miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej
- Program majowego święta
- Ludzie dobrej roboty
- Czy wiesz jaki będzie początek drugiego Tysiąclecia?
- Mój 1 Maja
- Szarża przy ul. Lipowej
- Dzień Zwycięstwa
- Walczyliśmy o Polskę Piastowską
- Program obchodów Dni Oświaty, Książki i Prasy
- Więcej konsekwencji

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

ZMS w obchodzie Tysiąclecia

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

niczącym ZZ ZMS tow. Szymonem Arasimowiczem przebywała w Mielcu, na Złocie Młodzieży ZPL. Do księgi pamiątkowej zobowiązań podejmowanych przez młodzież krajowych zakładów lotniczych — wpisano również zobowiązania naszej młodzieży. 4 kwietnia bieżącego roku planowany jest wyjazd aktywu ZMS WSK do Ostrowca Lubelskiego do pamiątkowych miejsc, gdzie toczyły się w okresie okupacji krwawe walki polskich partyzantów z faszystowskim najeźdźcą. Do Ostrowca uda się na uroczystość grupa złożona z 50 członków ZMS świdnickiej organizacji.

Szczególnie wiele pracy ma organizacja młodzieżowa z okazji Milenium w przededniu tegorocznego święta klasy robotniczej — 1 Maja.

ZMS-owcy zakładu zorganizują spotkania w klubie „Ikar” z uczestnikami walk proletariatu polskiego z sanacją. W spotkaniach uczestniczyć będą także żołnierze, którzy walczyli na frontach II wojny światowej.

Wieczory wspomnień zapowiadają się bardzo ciekawie i atrak-

cyjnie. Przewiduje się wyświetlenie interesujących filmów historycznych z dziejów walk oręża polskiego.

Przy końcu kwietnia organizacja ZMS-owska przygotowuje także wiec młodzieżowy na terenie Świdnika związany z obchodami 1-majowymi.

Będzie to barwny korowód młodzieży, który przemarszeruje z pochodniami przez ulice miasta. Będzie to jeszcze jeden dowód przywiązania i umiłowania Ludowej Ojczyzny.

(K. K.)

Czyny 1-majowe

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

alejki i tabliczki informacyjne. Gniazdo nr 2 pracowników wydz. 34 postanowiło zwiększyć wykonanie planu II kwartału w stosunku do I kwartału o 1%, co da wartość 170.217 złotych produkcji.

Brigada pracy socjalistycznej z wydziału 34 im. IV Zjazdu Partii postanowiła na cześć 1. Maja wykonać w II kw. br. 130% normy, co da wartość 170.217 złotych.

W stosunku do I kw. wydajność pracy zwiększy się w ten sposób o 9%. Zobowiązanie Brygady Pracy Socjalistycznej im. Hanki Sawickiej z wydz. 34 opiewa na sumę 25.100 złotych. Pracownicy tej brygady postanawiają między innymi wykonać plan II kw. w 101%. Zobowiązanie produkcyjne pracowników wydziału kuzni zmierzające do przedterminowego wykonania rocznych zadań produkcyjnych odkuwek przyniesie 1,5 mln. złotych.

Czyn społeczno - produkcyjny załogi WSK trwa. Przyniesie on oszczędności pomnażające siły gospodarcze naszego kraju.

Przepraszamy ...

...za dwie pomyłki, jakie wkładły się do numeru poprzedniego, a mianowicie: w informacji pt. „Przygotowania do obchodów Tysiąclecia 1. Maja w pełnym toku”, gdzie napisaliśmy, że program obchodów opracowała komisja propagandy MK PZP zamiast KZ PZPR oraz w informacji pt. „Komitet Honorowy” podaliśmy, że tow. T. Mizera jest I sekret. KP PZPR zamiast KZ PZPR.

Wiec w Piaskach w obiektywie naszego fotoreportera



Sztafeta 1000-lecia, która w dniu 18 kwietnia br. wyruszyła z Chelma do Kołobrzegu znajduje się już na Ziemi Mazowieckiej. My jednak wrócić jeszcze raz pamięć do dnia jej startu i wiecu w Piaskach, gdzie wreczyliśmy sztafecie zobowiązania od załogi WSK i obejrzymy zdjęcia z tej doniosłej uroczystości. Na zdjęciach: wiec mieszkańców pow. Lublin (u góry), sztafeta wyrusza w dalszą drogę (u dołu).



Prezydium wiecu

Foto: E. Wesolowski

Program majowego święta

- 28.IV. godz. 18.00
Wiec młodzieżowy
- 29.IV. godz. 18.00
Akademia 1-majowa w ZDK
- 1 maj godz. 10.00
Pochód 1-majowy
- IMPREZY KULTURALNE (park)
- godz. 16.00 — Kabaret dziecięcy
- godz. 18.00 — Koncert orkiestry dętej
- godz. 19.00 — Zabawa taneczna
- godz. 21.00 — Pokaz ognia sztucznych
- godz. 20.00 — Film (kino „Letnie” ZDK)
- IMPREZY SPORTOWE (stadion)
- godz. 13.00 — Mecz piłki nożnej oldboyów
- godz. 13.00 — Turniej siatkówki
- godz. 13.00 — Dziecięce wyścigi rowerowe
- godz. 15.00 — Mecz piłki nożnej Avia — Motor IB
- godz. 15.00 — Biegi przełajowe

Wiec Młodzieży

Z okazji 1 Maja i Tysiąclecia w dniu 28.IV. br. odbył się wielki wiec młodzieży miasta Świdnika z udziałem uczniów wszystkich szkół oraz organizacji zakładowej ZMS. Te młodzieżowa manifestacja, otworzył przew. ZZ ZMS SZYMON ARASIMOWICZ. Następnie głos zabrał dyrektor Liceum Ogólnokształcącego ANTONI KUBIAJ, który wygłosił referat o znaczeniu ciowy.

Wiec przebiegał pod hasłem udziału młodzieży w rozwoju wszystkich dziedzin życia polityczno-gospodarczego naszego kraju, jej czynnej postawy w pomaganiu dobru krajowi i w kształtowaniu jego historii.

Po części oficjalnej wiecu odbył się pokaz ognia sztucznych i część artystyczna w wykonaniu zespołu ZDK.

W ten sposób młodzież podkreśliła swój udział w obchodach 1 Maja i Tysiąclecia.

s.

Miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej

Miesiąc kwiecień jest miesiącem przyjaźni polsko-radzieckiej. Termin ten wiąże się ściśle z datą podpisania między Polską i ZSRR Układu o Przyjaźni i Pomocy Wzajemnej. Nie trzeba chyba głębiej wyjaśniać historii narodzin tej przyjaźni. Wiemy bowiem, że zrodziła się ona we wspólnej rewolucyjnej walce z caratem, a następnie z faszystowskim hitlerowskim, że przewodziła tej przyjaźni idea międzynarodowej walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, idea pokojowego budownictwa socjalizmu i komunizmu.

Znane są również wszystkim Polakom fakty o olbrzymim znaczeniu historycznym tej przyjaźni dla naszego narodu. Dwukrotnie bowiem za sprawą przyjaźni ZSRR do Polski uzyskiwaliśmy wolność. Pierwszy raz po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji, kiedy pokonany został carat, a Polska w myśl kwietniowych tez Lenina uzyska-

ła prawo do decydowania o swoim losie. Po raz drugi, gdy Armia Czerwona wspólnie z LWP wyzwoliła nasz kraj spod okupacji hitlerowskiej.

Pracownicy WSK, doceniając wagę i znaczenie tych historycznych faktów o znaczeniu politycznym nauczyli się „mierzyć” tę przyjaźń również konkretnymi wynikami gospodarczymi. Od początku budowy zakładu wyniki te były coraz lepsze, co w dużej mierze zawdzięczamy naszym radzieckim przyjaciółom. Oni bowiem pomogli nam zbudować nowoczesny zakład lotniczy, uruchomić jego produkcję, udostępniając przy tym kadry fachowców, którzy brali i do dziś biorą udział w życiu produkcyjnym w charakterze doradców. Produkcja lotnicza naszego zakładu oparta jest na licencji ZSRR, a także w poważnym stopniu na kooperacji z zakładami Kraju Rad.

Znane nam są również fakty

innej pomocy ZSRR dla naszego zakładu jak np. pomoc w uruchomieniu analitycznej stacji maszyn, a także umożliwienie naszym konstruktorom zapoznania się z techniką lotniczą ZSRR bezpośrednio w biurach konstrukcyjnych i zakładach Związku Radzieckiego. Przyjaźń ta w naszym zakładzie coraz bardziej się rozwija, czego dowodem są ubiegłoroczne wizyty słynnego konstruktora śmigłowców ZSRR w naszym zakładzie dr. Mila, a także coraz większe zainteresowanie naszej załogi osiągnięciami gospodarczymi i społecznymi Związku Radzieckiego.

Tegoroczne obchody Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Dni Leninowskich zainteresowania te i szczere uczucia przyjaźni jeszcze bardziej pogłębiły. Świadczyły o tym różne imprezy zorganizowane z tej okazji, szeroka popularyzacja osiągnięć ZSRR, olbrzymie zainteresowanie kwietniowymi obradami XXIII Zjazdu KPZR, a także wzrost

czytelności prasy i literatury radzieckiej i frekwencji na filmach radzieckich wyświetlanych w kinie „Lot”. Tematem zawsze aktualnym, a zarazem budzącym wielki podziw i uznanie dla narodu radzieckiego są jego osiągnięcia techniczne, szczególnie w dziedzinie opanowania przestrzeni kosmicznej oraz pokojowe inicjatywy ZSRR na arenie międzynarodowej. Każdy nowy sukces narodu ZSRR w tych i innych dziedzinach jest przez społeczeństwo naszego miasta i załogę WSK przyjmowany z wielką radością. Cieszymy się z tych sukcesów tak, jak gdyby były nasze własne. Niemniej radością napawają nas również słowa mężów stanu ZSRR, gwarantujące nam nienaruszalność naszych zachodnich granic i pomoc w razie, gdyby ktoś usiłował je naruszyć. W okresie odradzającego się faszystwu w NRF, że zapewnienia mają dla naszego narodu ogromne znaczenie.

ZMS po objęciu patronatu nad produkcją motocykli

Zarząd Zakładowy ZMS przystępuje do realizacji jednego z punktów przedsięwzięcia opracowanych w ogólnym harmonogramie prac w związku z objęciem patronatu ZMS nad produkcją naszego motocykla. Mamy tu na myśli szkolenie pracowników wydziałów motocyklowych na zasadach powszechnie ogłoszonego dziś hasła „Każdy pracownik WSK — posiadaczem prawa jazdy”.

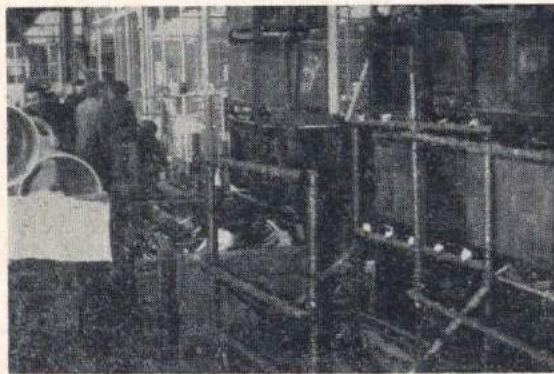
W początkach maja br., o ile nie wcześniej, planuje się rozpoczęcie zajęć szkoleniowych na kursie dla pracowników wydziałów motocyklowych. Zajęcia odbywać się będą po godzinach pracy w Klubie Motorowym. Opłata za kurs obniżona będzie co najmniej o połowę sumy dotąd obowiązującej przy szkoleniu. A instruktorzy, to przecież czołowy personel zakładu. Oblicza się przypuszczalnie, że szkoleniem motorowym w wydziałach motocyklowych objętych zostanie około 180 pracowników. Podzieleni oni zostaną na 6 grup. Motocykle do objęzdzania na próby szkoleniowe dostarczone będą również z zakładu.

W pierwszych dniach maja br. Zarząd Zakł. ZMS organizuje spotkanie pracowników wydziałów motocyklowych z głównym

technologiem i konstruktorem motocykla. Wieczór w formie pytań i odpowiedzi w klubie „Ikar”, powinien wnieść wiele nowego do tej akcji. Jeżeli się uda (a powinien na pewno) warto cyklicznie zainteresować się następami tego rodzaju imprezami.

W następnym numerze „Głosu” powinniśmy już donieść czytelnikom o pełnym zrealizowaniu obydwu postulatów.

(K.)



Lato ZMS-1966...

...upłynie w tym roku na pewno pod znakiem intensywniej działalności i pracy członków całej organizacji. Podobnie jak w latach ubiegłych tak i w tym roku grupa aktywistów uda się na obóz letni do Wilkaza (pow. Giżycko). Obok zajęć szkoleniowych sporo czasu poświęca młodzieżowcy na wypoczynek. Wyjazd nad jeziora poprzedzi zbiorowy czyn młodzieży ZMS na naszym terenie.

W pierwszej fazie ZMS-owcy pracować będą przy budowie hali sportowej, a następnie wyjadą do prac nad jezioro Białe.

W planie pracy zarządu ZMS przewiduje się również zorganizowanie kilku wycieczek motorowych i pieszych. Będą to wycieczki po Rostoku, w przeważającej większości do miejsc uświęconych krwią żołnierzy i partyzantów poległych w walce o wolność i wyzwolenie kraju.

Członkowie kół ZMS naszej organizacji wyjadą również do najbliższych pomników męczeństwa tzn. na Majdanek i do lasu krcpieckiego, gdzie wykonają wiele prac porządkowych wokół pomników.

W planach pracy naszej organizacji młodzieżowej w akcji „Lato 1966 r.” Zarząd Zakł. ZMS nosi się z zamiarem wysłania 10-osobowej ekipy zmotoryzowanej do Węgier. Mamy tu na myśli wyjazd do zakładów „Panonia” naszych pracowników — aktywistów ZMS w celach wzajemnej wymiany doświadczeń. W ramach takiej to właśnie wycieczki zmotoryzowana kolumna z WSK jechałaby na naszych motocyklach z próbnej serii.

W tej sprawie Zarząd Zakł. ZMS wystosował już pismo do zakładów „Panonia” i czeka na odpowiedź.

Czerwiec na naszym terenie obchodzony jest jako tzw. „Dni Młodzieży”. W m-cu tym planuje się wiele atrakcyjnych spotkań i imprez z młodzieżą naszego zjednoczenia.

(K.)

Czy wiesz jaki będzie początek drugiego Tysiąclecia?

Na ten temat można snuć różne indywidualne horoskopy, biorąc pod uwagę cały szereg czynników, a przede wszystkim to, czy w dalszym ciągu zostanie zachowany póki na świecie.

Spójrzmy jednak optymistycznie na sprawę zachowania pokoleń, założymy, że w ciągu najbliższego okresu czasu, a może w ogóle, nie znajdzie się taki szaleńiec, który naciśnąłby guzik z napisem „wojna” na własną zgubę i spróbujmy śladem Wiktora Bucho, autora pracy nakreślić „Perspektywy rozwoju Polski Ludowej w najbliższym dwudziestolecu” (tytuł broszury).

Punktem wyjściowym do rozważań jest plan perspektywny rozwoju PRL na okres 20 lat (poprzednie 15 lat).

Prace nad tym planem mają charakter ogólnych studiów ekonomicznych, pokazujących tendencje rozwoju i pomagających przy ustaleniu planu pięciolet-

niego. Określają one politykę gospodarczą nie tylko w zakresie doraźnych potrzeb, ale i pewne tendencje w dalekiej przyszłości.

LUDNOŚĆ w 1985 R.

Tempo przyrostu naturalnego utrzyma się na poziomie ostatnich dwóch lat, a więc około 11–12% rocznie. O ile w 1960 r. Polska liczyła 30 mln mieszkańców, a w 1965 r. około 31,5 mln, to w 1985 r. wynosić będzie około 39,6 mln mieszkańców. Przyrost ten jest dość duży i stanowi poważny problem. Jeżeli chodzi o zawodowe przemiany strukturalne, to w omawianym okresie zmniejszy się o 2 mln ludność rolnicza, a wzrośnie około 10 mln ludność nierolnicza.

DOCHÓD NARODOWY

Tempo wzrostu dochodu narodowego powinno kształtować się

w granicach ok. 6% tzn. że nastąpi ok. trzykrotny wzrost dochodu narodowego, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca 2,5 krotny wzrost dochodu narodowego. Zależy to od tego, czy planowane tempo wzrostu dochodu narodowego dorówna osiągniętemu w latach 1961–65 i następnie założonemu na lata 1966–70.

Przewiduje się, że po roku 1970 wzrost dochodu narodowego na inwestycje i spożycie będzie równoległy. Przyrost spożycia wyniesie około 6% od roku 1970, a na jednego mieszkańca 4,5% rocznie. Z tego wynika, że na żywność wzrosną rocznie o 3%, a na odzież i obuwie w granicach od 4 do 4,5%. Najwyższy wzrost, bo około 9% rocznie na jednego mieszkańca przypadnie na artykuły trwałego użytku (pralki, lodówki, telewizory itp.).

W następnym numerze omówimy inne dziedziny gospodarcze.

Ludzie dobrej roboty

BOLESŁAWA DARDA

Do Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego przyszedł w roku 1951. Pracę zaczęła od kolportażu czasopism w Radzie Zakładowej. Poniżej zajęcie to nie dawało żadnych perspektyw zawodowych ani finansowych z chęcią przystąpiła na kurs, po którym mogła pracować już jako utwardzacz narzędzi. Po zlikwidowaniu utwardzania przysłała do wydziału ostrza. Tu przez 1½ roku była brygadzistką, a za dobrą pracę otrzymała szereg dyplomów i nagród.

Równocześnie dała się poznać jako dobry działacz społeczny. Już w roku 1949, pracując w Mielejskich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywniczego organizowała kółka gospodyń wiejskich i również w tym samym

czasie pomagała w zakładaniu spółdzielni produkcyjnej w Bogdance.

O zaangażowaniu w społeczne sprawy i o dobrym wykonywaniu nakładanych obowiązków świadczy cały szereg funkcji społecznych, jakie BOLESŁAWA DARDA ciagle piastuje. W pierwszym okresie pracy w WSK była wiceprzewodniczącą rady kobiecej przy Radzie Zakładowej. W owym czasie Ligi Kobiet jeszcze nie było, a rada kobiet była jedną organizacją kobiecą na terenie Wytwórni. O zaufaniu załogi świadczy również wybór jej na sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej. Przez dwie kadencje przewodniczyła Zarządowi Powiatowemu Ligi Kobiet w Lublinie. Była również członkiem Plenum Komitetu Powiatowego PZPR, członkiem Zarządu Powiatowego TPR

w Lublinie i Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

BOLESŁAWA DARDA zbliża się do wieku emerytalnego. Prawdopodobnie w tym roku odejdzie z WSK. Mimo to nie rezygnuje z pracy społecznej. Obecnie jest wiceprzewodniczącą Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet w Lublinie, a czytelnicy prasy wojewódzkiej mieli możność przeczytać niedawno, że wraz z sekretarzem KZ PZPR tow. TADEUSZEM MIZERĄ reprezentuje Świdnik w wojewódzkim Komitecie organizacyjnym obchodów dnia 1 Maja na Lubelszczyźnie.

Za dobrą pracę zawodową i postawę społeczną Bolesława Darda odznaczona została Odznaką 10-lecia WSK, 1000-lecia Państwa Polskiego, Srebrną i Złotą Odznaką Zw. Zaw. Metalowców oraz Odznaką Przewodnika Pracy. (cha)

Miesiąc czystości Społeczny przegląd gospodarki

Jak już informowaliśmy w poprzednim numerze, miesiąc kwiecień przebiegał pod znakiem generalnego porządkowania terenu zakładu. Akcja ta przyniosła dużo efektów w postaci uporządkowanych miejsc pracy i zwiększenia troski o czystość maszyn i pojazdów. Niemniej jednak, nie wszystko już jest w porządku, bo takie obrazy jak ten na zdjęciu obok jeszcze się zdarzają.

Zdjęcie u dołu przedstawia pracownika transportu podczas przemywania wózka.

Foto: E. Wesolowski



Podziękowanie

Lekarzowi Podstacji Pogotowia Ratunkowego w Świdniku pani Teresie Dyzmie za wyjątkową życzliwość i serdeczną opiekę podczas ataku choroby składam

Jan Dejnekm
zam. w Świdniku,
ul. Kochanowskiego 2/7

Z notatnika reportera

Podziękowanie

Żołnierze jednostki wojskowej KBW w Lublinie w społecznym wykonali szereg prac porządkowych na terenie zakładu. Z tej okazji dyrekcja WSK wysłała do dowódcy jednostki list następującej treści:

Do Dowódcy J. W. KBW

Niniejszym bardzo dziękujemy za udzieloną pomoc n/przedsiębiorstwu przez Waszą Jednostkę Wojskową w dniu 16.IV.66 roku.

Pragniemy również podziękować wszystkim oficerom, podoficerom i szeregowcom, za prawdziwie ofiarną i rzeczywistą pomoc w zakresie uzyskania dodatkowej powierzchni użytkowej przez naszą gospodarkę magazynową.

J. W. KBW wykonała: przygotowanie terenu pod nowe składowisko otwarte i przemieszczenie dużej masy towarów na składowisko magazynu opakowań, drewna, odkuwek sławych oraz wewnętrzne w magazynach materiałów hutniczych.

Poniżej podajemy bilans ogólny uzyskanych efektów ekonomicznych: 952 godz. = 4.760 zł.

Konkurs czystości zakończony

W dniu 5 kwietnia zakończył się konkurs czystości i dekoracji związany z Dniem Metalowca. W okresie trwania konkursu załogi wraz z radami oddziałowymi poszczególnych wydziałów i działów włożyły dużo wysiłku w uporządkowanie stanowisk pracy, dekorację wydziałów, jak również w uporządkowanie terenów na zewnątrz.

Z wszystkich tych wydziałów komisja organizacyjna przy Radzie Zakładowej w składzie: Irena Bocian, Henryk Czerwinski, Aleksander Fronczak wybrała najlepsze wydziały którym są: wydział 6 — który zajął I miejsce, wydział 31, który zajął II miejsce, wydział 56, który zajął III miejsce.

Jako nagrodę za I miejsce Rada Zakładowa organizuje wycieczkę dla 50 pracowników wydz. 05 do Wilanowa lub Łanęta.

II nagroda, to wycieczka dla 30 osób do Kazimierza lub Naleczowa.

III nagroda, to wycieczka dla 20 osób do Kazimierza lub Naleczowa. Na szczególne wyróżnienie zasługują również takie wydziały jak: 54, 34, 32, 42, 11–12, 04.

Dla zwyciężskich wydziałów oraz wszystkich rad oddziałowych i załóg składamy podziękowanie za włożony trud w przygotowaniu na Dzień Metalowca.

Mój 1 Maja

(Opowiadał Zdzisław Rybka)

Jedno z moich najdawniejszych wspomnień 1-majowych sięga dziecinnych lat, gdy kończyłem 9 rok życia. Mieszkałmy wówczas z rodzicami u dziadka w Grzędzowie (pow. Łuków). Słyszałem już coś nie coś o takim święcie, kiedy to chłopcy i robotnicy wychodzą wiecować. Biorą wówczas sztandary i śpiewają patriotyczne pieśni.

Słyszałem, lecz przez długi okres czasu takiego święta nie widziałem. Dobrze za to pamiętam jak pewnego dnia w nocy zbudziło nas gwałtowne kołatanie do drzwi...

Obudzili się chyba wszyscy. I ojciec i matka i dziadek. Kiedy otworzono drzwi do sieni w świetle lampy naftowej zobaczyłem dwóch ludzi w granatowych mundurach z błyszczącymi guzikami i orłami na czapkach.

Weszli po chwili do izby i jeden z nich wskazywał palcem na dziadka rozkazując:

— Ubieraj się, stary! Pójdziesz do kościoła!

— Bardzo wiedziałem wówczas, że to wszystko ma znaczenie. Wiedziałem tylko, że w domu kobiety zaczęły nagle płakać i prosić o pomoc, aby dziadek został w domu. Lecz ani policjanci, ani dziadek nie chcieli o tym słyszeć.

Wiedziałem, że rozkaz, a dziadek jak mi później wytłumaczył, dlatego że był działaczem nielegalnym. On, Stanisław Rybka, był prosty, lecz nieugięty chłop. Ubrał się i mrużąc pod nosem wyszedł na dwór z eskortą...

Nazajutrz rano skoro świt posłaliśmy zanieść mu jedzenie. Tak to bywało w okresie rządów sanacji w latach 1935/37, kiedy to w obawie przed wiecowaniem w dniu pierwszomajowego święta zamknięto do aresztu działaczy politycznych i chłopskich.

W 1 Maja... pamiętam z lat wojennej w KBW.

Wtedy to pierwsze lata po wyzwoleniu w Rzeszowskiem, w Bieszczadach roilo się wówczas od śniegu UPA.

Mimo, że druga wojna światowa

zaakończyła się, w kraju nie umilkły jeszcze strzały.

Ukraińscy nacjonalisci, ukrywający się hitlerowcy nie złożyli broni. Wspomagani przez liczne reakcyjne środowiska zachodnie, kontynuowali walkę przeciwko Polsce.

Z rąk ich zginął generał Karol Świerczewski, oni rabowali dobytek i zapasy żywności, pozostawiając nieraz całe rodziny bez środków do życia.

Pojawienie się polskich żołnierzy na terenach, gdzie grasowały bandy przyniosło ulgę mieszkańcom Bieszczad. Wojsko zaprowadziło ład i porządek, prowadziło akcję uświadamiającą wśród ludności, było załagikiem spokoju.

W tych to właśnie gorących dniach, kiedy to napięcie nerwowe, niewygody, zła apropozycja dawały się mocno we znaki i ludności i wojsku, obchodzono wspólnie po wsiach i miasteczkach rozległych Bieszczad przez kilka lat z rzędu 1-majowe święto.

Obchodzono je różnie. Na wiecach ludności, na wspólnych śpiewach przy żołnierskim ognisku, w koszarach czy też mieszczankach solistów. Większe zbiorowiska ludzi ubezpieczaliśmy ze wszystkich stron. Niewidoczny wróg bardzo często posyłał bowiem skrytobójcze kule, zwłaszcza w duże skupiska manifestujących.

Jeden z takich wypadków miał miejsce koło Cisny. Zbierających się na wiec chłopów banda ukraińska ostrzelała z broni ręcznej i obrzucała granatami.

Nie po raz pierwszy połała się wówczas niewinna krew. Ciała zabitych przykrywano czerwonymi i biało-czerwonymi flagami. Chowano je potem w zbiorowych mogiłach, oddając żołnierski honory.

Na Rzeszowszczyźnie były to wówczas lata pełne żałoby i smutku, jakie miało zazwyczaj każde doroczne święto proletariatu.

(K)

Dzień Zwycięstwa ♦ Dzień Zwycięstwa ♦ Dzień Zwycięstwa

„Polska granica na Odrze i Nysie, co rozumiemy dobrze, jest dla Niemców niesłychanie gorzkim owocem ostatniej wojny masowego zniszczenia — wraz z cierpieniem milionów uchodźców i przesiedleńców niemieckich (co stało się na międzysojuszniczy rozkaz zwyciężskich mocarstw — Poczdam 1945 r.)...

Dla naszej ojczyzny, która wyszła z okresu masowych mordów nie jako państwo zwycięskie...

...musiały przesiedlić się miliony Polaków do „poczdamskich obszarów zachodnich”...

TO trzy cytaty z orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich, które do głębi oburzyło nasze społeczeństwo i wywołało falę protestów.

Bo jakaż inna miała być reakcja narodu na te wstrętne kłamstwa, przekreślające sens i celowość długoletniej walki Polaków o zachowanie polskości tych ziem i powrót ich do macierzy spod panowania zaborców prusko-austriackich, a później spod okupacji hitlerowskiej.

Któż znający choćby z podręczników szkolnych historię Polski mógł przyjąć ten fałsz jako historyczną prawdę? Każde kilkunastoletnie dziecko wie, na czym polegała na naszych ziemiach misja zakonu krzyżackiego, pruskich junkrów i hitlerowskich faszystów, że jej głównym celem było ostateczne zlikwidowanie narodu polskiego, zgermanizowanie go i zagarnięcie wszystkich naszych ziem pod swoje panowanie. Któż nie słyszał o bitwie pod Grunwaldem, o powstaniu Wielkopolskim, o powstaniach śląskich, o ciągłej i krwawej walce Polaków, której celem było odzyskanie i powrót starych piastowskich ziem do Polski.

Każdy Polak wie, ile ofiar pochłonęła ta, jakże często nierówna walka, ile kosztowała istnienie ludzkich, ile cierpień narodu znajdującego się pod okupacją. Ale przecież nigdy nie ustawała ani na chwilę, aby wreszcie zakończyć się całkowitym zwycięstwem — zwycięstwem nad faszyzmem hitlerowskim, w którym obok wielkich mo-

carstw i ich armii niemałą rolę odegrał naród polski i Jego Ludowe Wojsko, które na mapie działań wojennych zaznaczyło swój zwycięski szlak od Lenino do Berlina.

W IMIĘ jakiej idei oddawali swe życie żołnierze I i II Armii Wojska Polskiego walcząc z hitlerowcami, co prowadziło ich do zwycięstw pod Lenino, w Warszawie, na Wale Pomojskim, pod Kołobrzegiem, Gdańskiem, aż do Berlina, gdzie jako jedni z pierwszych zatknęli biało-czerwony sztandar? Czy perspektywa konferencji poczdamskiej zwyciężczych mocarstw, o której nie wiedzieli i nawet nie przypuszczali, a która odbyła się w kilka miesięcy po zakończeniu wojny, również w udziałem delegacji polskiej?

Na pewno nie. Walce tej przyswilieli jeden patriotyczny cel — wyzwolić ojczyznę, przywrócić jej stare piastowskie granice, rozpocząć w wyzwolonej ojczyźnie nowe sprawiedliwe i szczęśliwe życie. I ta idea, za którą umierali, którą nosili w myśli i w ser-

Opowiadał Tadeusz Gajzler

Pierwsze miesiące 1945 roku były w Łodzi i województwie łódzkim bardzo niespokojne. W okolicznych lasach kryli się jeszcze oficerowie niemieccy ze swoimi oddziałami. Front postępował naprzód tak szybko, że Niemcy niejednokrotnie nie wiedzieli kto ich otacza: swoi czy Polacy. W tym okresie zdarzały się jeszcze pojedyncze naloty i bombardowania.

Wraz ze stolicą województwa wojska polskie i radzieckie wycofały się: położyła o 25 km Kolumnie, Łzań, Barycz, Teodory, Tuszyń. Miasta zaczęły powracać do życia. I chociaż wróg był już pokonany, to jednak te kryjące się w lasach niemieckie oddziały stanowiły dla ludności wielkie niebezpieczeństwo.

W tych właśnie miesiącach zaczęły samoczynnie powstawać oddziały obronne, które były ochotniczą rezerwą milicji. Taka właśnie placówka powstała między innymi w Kolumnie, a w kwietniu 1945 roku liczyła 50 mężczyzn w wieku od 19 do 40 lat. Zajęli oni budynek po niemieckiej żandarmerii. Mieli trochę zdobycznej i znalezionej broni. Byli to przeważnie młodzi.

Oddział miał za zadanie bronić ludność przed ewentualnymi napadami i likwidować ukryte w lasach oddziały niemieckie.

Jednym z członków ochotniczej milicji był Tadeusz Gajzler, obecny komendant straży przemysłowej WSK. Jego wspomnienie z tego zlego okresu są jeszcze nadal bardzo żywe.

„Na przełomie kwietnia i maja 1945 r. niemal codziennie robiliśmy wypadki do lasów. Pierwszy dzień maja był dla nas tak samo pracowity jak inne dni. Było to pierwsze święto po rozgromieniu wroga. W Kolumnie panowała wielka radość. Odbyła się także akademie, chociaż była bardzo skromna. Mieszkańcy oddychali wolnością. Radosny nastrój nie da się wprost opisać. Po pięciu- i półletniej niewoli było to pierwsze wolne, spokojne święto.

Nasz oddział prosto z akademii poszedł do lasu. Nie mieliśmy czasu na odpoczynek. Czekaliśmy na inne, pilniejsze zadania”.

Notowała: A. Chwałczyk



Oto zdjęcie z uroczystości XX-lecia ORMO, które niedawno ochodziliśmy, przedstawiające moment wręczenia wyróżnień najlepszym aktywistom i działaczom ORMO. Drugi z lewej tow. T. Gajzler

Szarża przy ul. Lipowej (Opowiadał Z. Malinowski)

darzeń jakie miało miejsce w Lublinie w latach 1933-1934, na jednej z pierwszomajowych manifestacji.

Jako kilkunastoletni chłopiec pracowałem wówczas w drukarni w charakterze ucznia.

Do rąk moich wpadały bardzo często ulotki, obwieściujące, że 1-Maja, święto robotnicze, tłumione zazwyczaj przez miejscowe władze jest coraz bliżej. Przypominam sobie jak rozmawiano między drukarzami, że tego to a tego dnia aresztowano maszynistę Zygmunta Kowalczyka bądź zecera Smoka — członków KPP.

W dniach poprzedzających

1 Maja mówiono także, że pochod robotniczy zbiera się jak co roku na Placu Bychawskim, a chłopcy, jeżeli nie puszcza ich do miasta, wiecować będą w Zemborzycach.

Zasłuchani i wtajemniczeni w wszystkie powieści i przygotowania wraz z kilkoma innymi rówieśnikami oczekiwaliśmy znowu z niecierpliwością i zarazem z wielką ciekawością święta ro-

bo się około pół tysiąca osób zgromadzonych na Placu Bernardyńskim przy wieży ciśnień. Wznosząc okrzyki i śpiewając pieśni proletariatu kilkunastotysięczna rzesza robotnicza przeszła przez Krakowskie Przedmieście i dotarła do ulicy Lipowej. W tym miejscu właśnie doszło do starcia z granatową policją konną.

Kiedy pochód skręcił w Lipową, co najmniej szwadron policjantów konnych z wyciągniętymi szablami zaatakował demonstrantów. Zakłócały się w górę czerwone sztandary, lecz żaden z nich nie upadł w fazie walki. Rozległy się po chwili jęki i krzyki rannych. Kawalerzyści cięli szablami szablami prawo i lewo. Nad ich głowami przelatywały kamienie i cegły rzucane rękami robotników. Tu i ówdzie rozległ się brzęk tłuczonego szkła. Ulica zaroila się niespodziewanie od „tajniaków”, którzy grupami zaczęli „czesać” zamykających pochód. Wzięty w dwa ognie tłum zmuszony został do odwrotu. Przeważająca część manifestujących parła w kierunku Ogrodu Saskiego. Łatwiej i bezpieczniej było skryć się między drzewami, a następnie klucząc po alejkach, uciec do domu. Przepędzony z ulicy przez kilku „panów w kapeluszach” rwałem z kolegami co tchu w nogach z tłumem, szukając bezpiecznego schronienia.

botniczego. A z chwilą wyjścia na ulice pochodu biegliśmy co tchu po chodnikach za manifestantami. Tego roku, pochód złożony z kilkutysięcznej rzeszy manifestantów zmierział w kierunku Krakowskiego Przedmieścia. Na przodzie niesiono czerwone flagi i kilka transparentów. Wyprzedzali na nich zazwyczaj znamienną słowa „Chcemy pracy i chleba”. Kroczyli w pochodzie najściślej kolejarze, robotnicy budowlani i robotnicy fabryczni. Przy większych skupiskach ludzi pochód zatrzymywał się, a w jego szeregi wkraczali nowi manifestanci. Tego dnia do zbiorowego pochodu włączy-

Władze Pruskiego województwa, do okresu 1933-1934, do proletariatu i robotniczy. Jednocześnie wielkiego bezrobocia mas pracujących.

Wojennych robotników w Łodzi, Warszawie i Krakowie, starcia robotników z policją w Lublinie, to wszystko zapisano w kronikach z lat dawnych.

Nieraz w Lublinie przeszła fala głodu bezrobocia. Kilka prywatnych zakładów: Fabryka Maszyn Rolniczych „Wolskiego”, Fabryka Wag „Hessa”, Młyn Krausego, Browar „Vettera”, budowa „Lillpopa”, kilka zakładów karbarskich na Kalinowszczyźnie nie licząc „Plage i Laśkiewicza” — to wszystko razem nie było w stanie rozładować problemu zatrudnienia ludzi wielu zawodów. Znalezione w tym okresie roboty w swoim zawodzie napotykało na szalone trudności. Wystarczy nadmienić taki oto fakt, że nie kto inny jak właśnie bezrobotni brakujące polozyni kosztę wzdłuż ulicy Zamkowej (obecnie ul. Buczka), likwidując przez to samo tzw. „kocie łby”, które nie upiększały miasta.

Zarobek tych i jeszcze innych „szczęśliwców”, którzy pracowali w tym czasie wynosił jakże często tylko jedynę 2 zł dziennie.

A pracowało się na tydzień tylko 3 dni. Pośred-

◆ Bzień Zwycięstwa

cach, o której pisali swoje poematy i śpiewali pełne żaru i tęsknoty piosenki, zawiodła ich do Berlina — ostatniego gniazda faszystowskiego oporu i uczyniła zwycięzcami.

A wierność tej idei, za zwycięstwo nad okupantem, cały naród polski oddaje hołd poległym bohaterom i cześć tym, którzy przeszli cały zwycięski szlak, a po zakończeniu wojny w pierwszych szeregach stanęli do zagospodarowania odzyskanych ziem i całej naszej zniszczonej gospodarki.

Szczególną okazją do oddania hołdu i cześci bohaterom minionej wojny jest Dzień Zwycięstwa, obchodzony rocznie przez cały nasz naród. Z tej okazji zamieszczamy w dzisiejszym numerze wspomnienia uczestników wojny, byłych żołnierzy, a obecnie pracowników naszej Wytwórni oraz niektóre dokumenty, które najlepiej chyba powiedzą nam, jak myśleli i o co walczyli ci, których walkę część episkopatu polskiego zlekceważyła w swoim orędziu do biskupów niemieckich.

S.

Nie ma problemu granicy na Odrze i Nysie! Jest tylko problem pokoju lub wojny!

Wspomnienia z II wojny światowej

Walczyliśmy o Polskę Piastowską



Mjr Kazimierz Witkowski

Dziewiątego maja, a więc już za kilka dni, obchodzić będziemy dzień zwycięstwa nad hitlerowskimi barbarzyńcami. O garść wspomnień z okresu II wojny światowej poprosiliśmy Kazimierza Witkowskiego, uczestnika wielu dramatycznych potyczek z okupantem.

Kazimierz Witkowski, pracujący obecnie jako zastępca kierownika wydziału ekspedycji, był uczestnikiem kampanii wrześniowej. Wojnę zakończył w stopniu majora Wojska Polskiego. Dowodził kompanią, a później był zastępcą dowódcy batalionu do spraw technicznych, wchodzącego w skład III Zmotoryzowanej Brygady Pontonowo-Mostowej. Posiada srebrny medal Zasłużonym na Polu Chwały, dwa Srebrne Krzyże Zasługi, Krzyż Partyzancki oraz szereg polskich i radzieckich medali pamiątkowych z Oznaką Grunwaldzką włącznie.

„Organizowałem placówki niepodległościowe — wspomina Kazimierz Witkowski — będące oddziałami powstańczymi. Byłem wówczas w Steżycy koło Deblina. Praca moja i moich towarzyszy polegała na odbiorze i przerzucie broni i materiałów wybuchowych, które magazynowaliśmy na ulicy Świętojerskiej w Warszawie, a także na szkoleniu dowódców placówek do wysadzania mostów i pociągów.

Nieco później, już jako zastępca dowódcy saperów rejonu Hilary, obejmującego północno-zachodnie powiaty województwa warszawskiego, robiłem częste wypadki w teren do Skierniewic i Sochaczewa w celu kontroli i szkolenia, które wówczas było bardzo ważne. Szczególnie w okolicach Sochaczewa były duże grupy oporu, o których poza historią świadczą liczne mogiły polskich partyzantów — smutne pamiątki tamtych czasów.

W Lublinie dowodziłem zmotoryzowanym batalionem pontonowo-mostowym. Po okresie szkolenia i przygotowania wyjechaliśmy do Warszawy, aby wziąć udział w forsowaniu Wisły, a później Odry, gdzie walczyliśmy wspólnie z wojskami radzieckimi.

Miedzy innymi dramatycznymi momentami utkwiała mi w pamięci przeprawa przez Szprewę. Straciliśmy wtedy wielu żołnierzy i dużo sprzętu. Mimo

to przeprawa udała się. Nasze pontony wraz z tymi, na których zdobywaliśmy Berlin i forsowaliśmy Wisłę stoją obecnie w warszawskim Muzeum Wojska Polskiego. Jest tam również kuter „Sierżant Majchrzak”. Takie bowiem nazwisko nosił jego dowódca, który poległ na Szprewie.

Wojska pontonowo-mostowe jeździły zwykle na tyłach armii, aby w razie potrzeby umożliwić przeprawę przez wodę. W skład brygady wchodziły cztery bataliony, każdy miał około 500 ludzi. Jeden batalion wozil z sobą 180 metrów mostu. Mieliśmy ponad-

lernów w Berlinie było równie dramatyczne jak forsowanie Szprewy. Poniesiliśmy wtedy duże straty w ludziach i sprzęcie. Niemieckie samoloty wyłuskiwały nas bardzo celnie aż do momentu, kiedy jeden z naszych żołnierzy chciał się skryć przed kolejnym atakiem do barki stojącej w pobliżu. I tu powitano go serią z automatu. Nasi żołnierze usłyszeli strzały, wskoczyli do barki i znaleźli w niej Niemca, który siedząc skulony nad radiostacją, kierował na nas ataki wroga.

W tej walce zginął jeden z naszych najlepszych żołnierzy — sierżant Suchy. Schował się przed atakiem z powietrza w leju po wybuchu bombowym. Trzeba trafić, że w ten sam leż jeszcze raz zrzucano bomby. Suchy był dobrym żołnierzem, szanowanym i

Włocławek 1947 r. Mjr K. Witkowski składa raport Marszałkowi Polski Michałowi Roli-Zymierskiemu.



to radzieckie czołgi T-34, działa i ciężki sprzęt. Wszystko to przewożaliśmy na ciężarowych samochodach typu ZIS i Studebaker. Jeden samochód zabierał półpontonu i sześć stalowych belek po 230 kilogramów każda. Belki wystawiali ponad kabinę kierowcy a ludzie, którzy widzieli nas jadących olbrzymimi kawałkami mowili: jadą katusze. Wystające belki kojarzyli z wyrzutniami rakiet.

W forsowaniu Wisły wzięły udział trzy bataliony pontonowo-mostowe. Musieliśmy ułożyć na rzece ponad 500 metrów mostu, bo taką szerokość miało lustro wody.

Zdobywanie kanału Hohenzol-

lubianym kolegą. Nawet nie było czasu na żałobę. Bomby spadały jedna za drugą. A my musieliśmy zdobywać kanał.

Na całej trasie, jaką przebyła III Zmotoryzowana Brygada Pontonowo-Mostowa, żołnierze omawiano wiele sympatii i troski. W naszej brigadzie mieliśmy wielu lwowiaków a także zespół pieśni i tańca. Jeśli tylko pozwalał na to czas, organizowaliśmy występy dla ludności. Żołnierzom potrzebne było odprężenie, a mieszańcy miast i wsi łaknęli chociaż namiastki normalnego, spokojnego życia. Toteż przychodzili do nas gromadnie, zapraszali na posiłki do swoich domów.

Niemcy, z którymi zetknęliśmy się po sforsowaniu Odry, byli grzeczni, udawali usłużność, ale wyczuwało się w nich wielką wrogość. My natomiast staraliśmy się być poprawni i nie zadrażniać sytuacji. Zdarzały się oczywiście tarcia, ale rozsądni uśmierzali porwyżnych kolegów, a i dyscyplina wojskowa też robiła swoje.

Zresztą zwycięstwo mieliśmy poza sobą”.

A. Chwałczyk

Fragmenty rozkazu Naczelnego Dowództwa WP wydanego 17.IV.1945 r.

DO DOWÓDCY I ARMII GEN. DYW. POPEAWSKIEGO.
Oficerowie, podoficerowie i żołnierze I Armii!

16 kwietnia 1945 r. jednostki I Armii, przemieszczając się nad Odrę, przeniosły bój poza granicę Odrodzonego Państwa Polskiego — na terytorium Niemiec i zasłużyły sobie na uznanie i miłość całego narodu...

Nawiażając do swych świetnych bojowych tradycji, Wy, którzyście formując Bug wyzwolili pierwsze polacie ziemi ojczystej, a następnie sforsowali matkę polskich rzek — Wisłę, wyzwolili Warszawę, przywrócili miastowi odwieczne polskie ziemie nad Bałtykiem — dorzuciliście teraz nowe bursy do wieńca narodowej chwały... Wapodziałając z sojusznikami Armii Czerwonej nie ustępując ani na krok jej bohaterskim żołnierzom i wspólnie z nimi zadając wrogowi ostateczne, decydujące ciosy...

Żołnierze! Uderzenie wasze skierowane jest w samo serce wroga. Dowódca frontu, marszałek Związku Radzieckiego, Żukow, w uznaniu waszych dotychczasowych zasług, przyznał wam zaszczytne prawo gromienia berlińskiego ugrupowania nieprzyjaciela i uczestniczenia w szturmie na Berlin.

W tej decydującej bitwie każdy wasz cios niechaj będzie pewny i twardy, każdy strzał — celny. Naprzód do zwycięstwa!

Niech żyje siła, demokratyczna, na zawsze niepodległa Polska! Wieczna chwała bohaterom, poległym za wolność Ojczyzny! Śmiać! Niemiec! Niemiec! Najedźcie!

Z-ca Naczelnego D-ey WP
o spraw polityczno-wychowawczych
(—) MARIAN SPYCHALSKI
gen. bryg.

Naczelnym Dowódcą Wojska Polskiego
(—) MICHAŁ ZYMIERSKI
gen. broni

Żołnierskie wiersze

Oto wiersz ppor. Gruszeckiego — współtowarzysza walk Kazimierza Witkowskiego, napisany przez niego na kilka tygodni przed zakończeniem wojny, a opublikowany w Jednostkowym Pierwszego Samodzielnego Zmotoryzowanego Pontonowo-Mostowego Pułku wydanym w dniu 28 października 1945 r. z okazji rocznicy święta pułku:

PONTONIERZY

W ponurym skowycie okrutnych „KATUSZY”
Drzy Odra i tuli się w strachu szalona...
Dziś nasza brygada do boju wyrusza
Na fale wzburzone rzucając pontony.

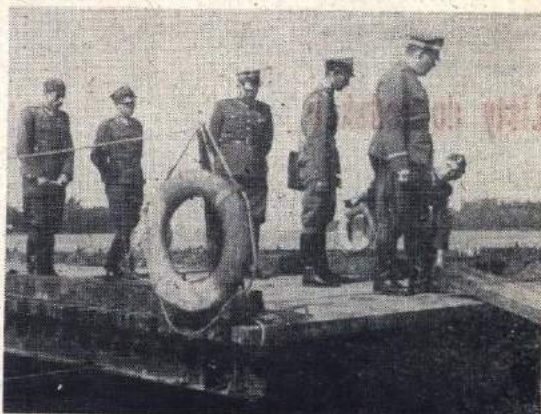
Plusk wody... i grzyty żelaza o drzewo...
Most gotów!... Rwą naprzód szeregi piechoty.
A serce raduje się to pierś i śpiewa:
Cześć Wam, pontonierzy za Waszą robotę!...

Bo Wy nie szczędzicie ni trudów ni znoju.
Gdy trzeba coś zrobić dla POLSKI KOCHANIEJ!...
Pontonier jest wszędzie! Podwaja się troje!
Zmęczenie lub strach — dlań to słowa... NIEZNANE!...

Wy wiecie, że Odra — to klucz do Berlina!...
Ze Odra — to wolnej Ojczyzny granica!...
Ze Polska nie myśli ocenia, lecz — CZYNY!...
Ze krew Waszą naród za ŚWIĘTOSC zaliczy!...

Ze przyjdzie ten moment, gdy w szale radości
Wasz szandar Polacy w wawrzyny ustrój.
I wy po wzniesionym na sercach ich moście,
Będziecie trzymali... PRZEPRAWĘ POKOJU!...

Ze „krok pontonierski” rytmicznie udery
O bruk WOLNEJ POLSKI!... Ze podczas parady
Łud polski zawoła, witaćcie żołnierzy:
Niech żyje 3 Pontonowa Brygada!...



Modlin 1948 r. W czasie ćwiczeń pokazowych forsowania Wisły mjr K. Witkowski wyjaśnia byłemu dowódcy wojsk inż., a obecnie szefowi sztabu WP generałowi Jerzemu Bortolowiczowi pierwszy od prawej niektóre urządzenia techniczne.

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego
WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie: Alicja Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Marian Kos (red. nacz. i techn.), Włodzisław Lorenc (z-ca red. nacz.), Z. Flaszki i E. Wesołowski.

Adres redakcji: Świdnik, kŁublińska, ulica Projektowana 1, tel. 344 (łączy centrala miejska).

Lubelskie Zakłady Graficzne im. PŁAWN, Lublin, ul. Unicka 4. Zam. 1364 21.04.66. 2.000 L-4.

Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych

„Mocne uderzenie” ZDK

(Dokończenie ze str. 1)

RÓWNIE bogaty, jak na nasze świdnickie warunki, a jednocześnie wymagający szerokiego frontu działania, jest program przygotowany przez Zakładowy Dom Kultury na Dni Oświaty, Książki i Prasy.

W programie tym, którego głównym celem jest upowszechnienie kultury i oświaty w naszym środowisku, znajdujemy wiele ciekawych imprez, różne formy pracy k-o, nierzadko zupełnie nowe i oryginalne, takie jak np. konkurs rysunku dziecięcego kredą na asfalcie, który odbędzie się w dniu 8 maja na ulicy Ślawińskiego, kabaret dziecięcy „Jeszcze raz 1000 lat”, na program którego złoży się dziecięca satyra 1000-lecia, przegląd środowiskowy zespołów estradowych ZDK o tematyce ściśle związanej z WSK i miastem, do którego teksty pisać będzie znany literat Jerzy Ksiński, a reżyserować imprezę będzie p. Czeski – reżyser Teatru im. J. Osterwy.

Do ciekawych pozycji programu zaliczyć należy również spek-

takl pt. „Próba rekonstrukcji” o tematyce antywojennej, w wykonaniu teatru studenckiego AM w Lublinie „Dren-59”, występy kabaretu „Osesek” z ZDK Zakładów Azotowych z Tarnowa (z zespołami tymi nasz Dom Kultury prowadzi wymianę), spotkanie z Jerzym Ksińskim, impreza estradowa w wykonaniu PDK z Bychawy połączona ze zgadującą dula pt. „Nasze 1000 lat” oraz szereg imprez w wykonaniu bardzo dobrych zespołów estradowych ZDK: „Tramp”, „Amore”, chóru męskiego, orkiestry dętej i zespołów dziecięcych. Całość programu otworzy przemarsz zespołów artystycznych ZDK, szkół i Ogniska Muzycznego ulicami miasta w dniu 3 maja br., a zakończy pochód młodzieży, w którym obok zespołów ZDK, weźmie udział młodzież szkolna, ZMS, ZHP, członkowie zespołów Ogniska Muzycznego i sportowcy FKS Avia.

Jak więc widać, kierownictwo ZDK opracowało taki program, który pozwoli na przedstawienie całego dorobku kulturalnego naszego środowiska w takich rozmiarach, jak obecnie posiadamy. Jesteśmy również przekonani, że członkowie zespołów przedstawiających bardzo dobrze swoje programy. Ogładalniśmy je na akademii z okazji Dnia Metalowca i bardzo nam się podobały. Dużo braw zebrał jedyny w okręgu lubelskiego chór męski, podobnie się zespół „Tramp”, zespół harmonijk ustnych i piosenkarka E. Igras.

ALE zaprezentowanie dorobku nie jest sprawą najważniejszą Festiwalu Kulturalnego Związków Zawodowych, którego nasilenie przypadnie na Dni Oświaty, Książki i Prasy. Chodzi o rzecz ważniejszą, o aktywizację życia kulturalnego jak najszerszego grona pracowników i mieszkańców naszego miasta, zwłaszcza młodzieży. Tę sprawę najlepiej przygotowany przegląd dorobku ZDK nie załatwi, co najwyżej może stać się jednym z elementów szerokiego frontu działania, jakiego już od dawna oczekujemy, a który powinien przybrać realne kształty w obchodach Dni Oświaty, Książki i Prasy. Myślę tu o szerokim udziale w obchodach organizacji młodzieżowych, nauczycieli i uczniów wszystkich świdnickich szkół, o pomocy i współudziale w realizowaniu ambitnego programu ZDK ze strony Miejskiej Rady Narodowej oraz dyrekcji wszystkich istniejących na terenie miasta zakładów i placówek usługowych, bez których trudno mówić o szerokim froncie działania.

Nie wyobrażam sobie np. aby ZDK potrafił we własnym zakresie, szeroko rozpropagować program, przygotować dla niego odpowiednią oprawę graficzną na

terenach zakładu i miasta, zabezpieczyć frekwencję na wszystkich imprezach, innymi słowy zainteresować całe nasze środowisko obchodami na miarę ich programu. Wobec powyższego „aż prosi się”, aby problemom kultury i oświaty poświęcić nadzwyczajną sesję MRN i to jak najszybciej.

DORÓBEK kulturalny jest niewątpliwie zasługą całego naszego społeczeństwa, ale nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, że złożyła się na niego przede wszystkim ofiarna praca nielicznej grupy aktywistów kulturalno-oświatowych i zdolnych, pełnych poświęcenia członków zespołu oraz pomocy Rady Zakładowej i Komitetu Zakładowego PZPR.

Tegoroczne milenijne obchody Dni Oświaty, Książki i Prasy powinny również stać się okazją do podkreślenia rangi pracowników i działaczy kulturalnego, do podziękowania za wieloletni niezapomniany wkład pracy społecznej, dla niektórych wyróżniających się pracowników i działaczy kulturalnych naszego miasta. Gdyby wobec tego dzień działacza kulturalnego przyniósł jakies skromne choćby upominki dla działaczy kulturalnych naszego środowiska, byłoby to dla nich dzień niezapomniany przeżyć, a jednocześnie najlepszy bodziec do dalszej trudnej, ale jakże potrzebnej pracy.

Mamy nadzieję, że odpowiednie czynniki o tej okazji, również nie zapomną.

Marian Kos

Program obchodów Dni Oświaty, Książki i Prasy

- 3.V. godz. 17. Przemarsz zespołów artystycznych ZDK, szkół i SO Muzycznego ulicami miasta.
- 4.V. godz. 17. Wielki przemarsz książkowy z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy.
- 5.V. godz. 17. Koncert estradowy orkiestry dętej w parku miejskim.
- 6.V. godz. 17. Wieczór poezji polskiej (sala widowiskowa ZDK).
- 7.V. godz. 17. Występy teatru Dren-59 ze sztuki pt. „Próba rekonstrukcji” T. Rózewicza (sala ZDK).
- 8.V. godz. 18. Wystawa plastyki dziecięcej zespołu ZDK (plac przed MRN).
- 9.V. godz. 18-19. Konkurs rysunku dziecięcego kredą na asfalcie (ulica Ślawińskiego).
- 10.V. godz. 17. Koncert kwintetu akordeonistów ZDK (park miejski).
- 11.V. godz. 18. Koncert estradowy w wykonaniu gitar elektrycznych „Tramp” ZDK (park miejski).
- 12.V. godz. 17. Koncert estradowy chóru, piosenkarzy i zespołu instr. „Amore” ZDK (sala widowiskowa).
- 13.V. godz. 18.30. Spotkanie kierownictwa WSK z członkami zespołów ZDK i działaczami kulturalno-oświatowymi (sala ZDK).
- 14.V. godz. 18. Kabaret dziecięcy ZDK przedstawia program pt. „Jeszcze raz 1000 lat” (sala widowiskowa ZDK).
- 15.V. godz. 17. Program estradowy kabaretu „Osesek” z ZDK Zakładów Azotowych w Tarnowie (sala widowiskowa ZDK).
- 16.V. godz. 18. Spotkanie z Jerzym Waldorffem – krytykiem muzycznym (klub „Ikar”).
- 17.V. godz. 18. Mikrofon dla wszystkich – impreza dla starszej młodzieży z udziałem piosenkarzy i zespołów „Tramp” (sala widowiskowa ZDK).
- 18.V. godz. 17. Program rozrywkowy zespołu estradowego PDK Bychawy, połączony ze zgadującą dula pt. „Nasze 1000 lat” (park miejski).
- 19.V. godz. 17. Koncert chóru męskiego i orkiestry dętej – impreza środowiskowa w ramach Festiwalu CRZZ (sala widowiskowa ZDK).
- 20.V. godz. 18. Spotkanie z literatem Jerzym Ksińskim (klub „Ikar”).
- 21.V. godz. 17. Przegląd programów zespołów dziecięcych ZDK w ramach Festiwalu Kulturalnego CRZZ (sala widowiskowa ZDK).
- 22.V. godz. 18. Przegląd środowiskowy zespołów muzycznych i estradowych ZDK w ramach Festiwalu Kulturalnego CRZZ – impreza związana z XXV-leciem WSK. Teksty poświęcone Wytwórni (sala widowiskowa ZDK).
- 23.V. godz. 19. Pochód młodzieży z udziałem zespołów artystycznych ZDK, s.o. mxx, szkół, ZMS, ZHP i sportowcy FKS Avia.

Listy do redakcji

OFIARNA WYCHOWAWCZYNI

Proszę o zamieszczenie podziękowania dla pani Marii Zaluskiej, wychowawczyni klasy Vb Liceum Ogólnokształcącego. Jest to nauczycielka ofiarna, oddana pracy, poświęcająca swej klasie wiele godzin pozalekcyjnych w czasie ferii i świąt.

W imieniu wszystkich rodziców jej wychowanków składam najserdeczniejsze podziękowanie za dotychczasową pracę nad naszymi dziećmi i życząc naszej Pani wiele szczęścia w życiu osobistym i sukcesów w pracy.

W imieniu rodziców dzieci z klasy Vb
Iwona Kowalik

Duży sukces »Trampów«

Duże powody do zadowolenia ma kierownictwo ZDK. Młodzieżowy zespół gitarowy „Tramp” zajął na wojewódzkim przeglądzie zespołów młodzieżowych w Chełmie wprawdzie dopiero II miejsce, lecz obok zwycięzców turnieju lubelskiego zespołu studenckiego „Minstrelsów”, pojeździe na festiwal do Warszawy. Tak zdecydował jury konkursowe, uznając, że „Trampy” ze Świdnika grają na dobrym poziomie.

A w ogóle o zespole gitarowym ze Świdnika coraz głośniej. Obok „Polan” występowali oni w koncercie laureatów w sali kina „Koziołek” w Lublinie. W końcu kwietnia „Trampy” wyjeżdżają do Krynicy i Tarnowa na gościnne występy estradowe. W po-

czątkach maja wystąpią w telewizji w audycji młodzieżowej „Po szóstej”. W studio nagrał Polskiego Radia nagrywać będą własne utwory na płycie. A to już duża satysfakcja. Młodzieżowemu zespołowi „Trampów” należy już dziś gratulować pierwszych zaszczytów. Są młodzi, na pewno o nich jeszcze usłyszymy.

Dość przypomnimy jedynie nazwiska członków zespołu: Andrzej Szczochowski i Marek Jamróz (gitary prowadzące), Maciej Janczak (gitara rytmiczna), Adam Frydecki (gitara basowa), Leszek Radzki (organy elektroniczne), Zbigniew Kiliński (perkusja). Solistkami zespołu są: Elżbieta Igras i Ewa Kasprzyk.

(K.)

Kino „Lot” w maju...

- 2 – „Herbaciarnia pod Księżycem”, prod. USA.
- 3-4 – „Słaba pleć”, prod. francuskiej.
- 5 – „Pedro odchodzi do Sierry” prod. kubańskiej.
- 6 – „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci” prod. USA.
- 7 – „Celuloza” prod. polskiej.
- 8 – „Pod gwiazdą frygijską” prod. polskiej.
- 9 – „Pamiętnik pani Hanki” prod. polskiej.
- 10 – „Gorąca linia” prod. polskiej, „Domek z kart” prod. polskiej, „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci” prod. USA.
- 11 – „Za nami pójdą inni” prod. polskiej, „Gorąca linia” prod. polskiej.

- 12-13 – „Godzina pasowej róży” prod. polskiej.
- 13 – „Kryżacy” prod. polskiej.
- 14-15 – „Dama pikowa” prod. polskiej.
- 15 – „Kryżacy” prod. polskiej.
- 16 – „Spotkanie na przepaście” prod. radzieckiej.
- 17-20 – „Faraon” prod. polskiej.
- 21-22 – „Pokochnijmy się” prod. USA.
- 22 – „Na polu chwały” prod. radzieckiej.
- 23-24 – „Znowu Max Linder” prod. USA.
- 24 – „Na polu chwały” prod. radzieckiej.
- 25-26 – „Ucieczka z Paryża” prod. francuskiej.
- 27-29 – „Jeden przeciw wszystkim” prod. USA.

reszcie rozsądne rozwiązanie. Narzeczanie tam, gdzie nie radzi perswazja pomoże uderzenie po kieszeni.

ZASTANÓWMY się jednak nad praktycznym zastosowaniem tego, jakie pozytywne zarządzenia. Czy dyrektor miejskiego przedsiębiorstwa ukazuje sam siebie za zły stan chodników w mieście? Czy kierownik Administracji Domów Mieszkalnych skieruje przeciwko sobie wniosek do kolegium karno-administracyjnego za to, że dziesiątkom rodzin podczas wiosennych roztopów woda zalała mieszkania powodując tysiączne straty? Czy robi to nieporządną dozorca?

Więcej konsekwencji

Na pewno nie. A więc kto ma patrzeć na miasto gospodarskim okiem? W innych miastach najbardziej uczulona, choćby z urzędu, na wszelkie nieporządki jest milicja. Świdnik ma wprawdzie miejskie ambicje, ale liczba funkcjonariuszy tym ambicjom nie odpowiada. A i zdecydowana większość mieszkańców, którzy mogliby dbać o porządek jest na te sprawy obojętna.

Ostatnio zgłoszono projekt zatrudnienia kilku emerytów, którzy spełnialiby w mieście rolę kontrolerów porządków, a w razie potrzeby od ręki pisaliby wnioski do kolegium. Propozycja wydaje się dobra, ale po pierwsze: nie wiadomo czy w ogóle do czego się realizacja, po drugie: zachodzi obawa czy bądź co bądź wiekowy emeryt poradzi sobie z kreskim furmanem niszczącym chodnik czy trawnik arzucając nań wielki (bo i z taką ewentualnością trzeba się również liczyć) i po trzecie: czy można poprze-

stać na egzekwowaniu dbałości o miasto od osób i instytucji tylko administracyjnych zań odpowiedzialnych?

ITU właśnie nasuwa się szereg wątpliwości. Jeżeli już wydano zarządzenie, które jest powtórzeniem obowiązków służbowych osób zatrudnionych w miejskiej administracji, to dlaczego pominięto w nim obowiązek dbania o zieleńce, krzewy, drzewa i o wciąż bardzo zaniedbane klaki schodowe? Dlaczego Miejska Rada nie zamierza wyciągać odpowiedzialności w stosunku do mieszkańców bloków, a w szczególności do rodziców? Ślany w klatkach schodowych niszczące są w zastraszającym tempie, to samo dzieje się ze skrzynkami na listy, dzieje się z wyrzucaniem śmieci, bezceremonialnie deptają trawniki, łamią krzewy i drzewa. Rodzice pracują. To prawda. Matki mają mało czasu na sprawy wychowawcze. Jednakże nie własnych mieszkaniach dzieci muszą utrzymywać porządek. Dlaczego Miejska Rada tam, gdzie nie pomaga łagodna perswazja, nie zmusi rodziców, aby ich troska sięgała również za progi mieszkań?

DLACZEGO jedni z mieszkańców placą własnymi pieniędźmi a drudzy, tuż obok, swobodnie niszczą, co dostali od państwa za darmo? Dlaczego Miejska Rada pozwala na jawne marnowanie społecznej własności?

Przez wiele lat mieszkańcy Świdnika nie nauczyli się odczuwać dbałością swoich mieszkań. Wydaje się, że ze stosowaniem kar i mandatów nie można dużej zwlekać. Miejska Rada Narodowa w Świdniku poza słusznym karaniem swoich pracowników powinna karać także użytkowników mieszkań. Tylko wspólna odpowiedzialność i konsekwentne postępowanie może dać oczekiwane rezultaty.

(24)